

Henryk Pielński

Listy do Redakcji : [list dotyczy listu p. Jerzego Nowakowskiego w sprawie tzw. procesów politycznych, ogłoszonego w "Palestrze" z 1991 r. nr 1-2, s. 109]

Palestra 35/5-7(401-403), 115-116

1991

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Henryk Pieliński

**dotyczy listu p. Jerzego Nowakowskiego
w sprawie tzw. procesów politycznych,
ogłoszonego w „Palestrze” z 1991 r.
nr 1-2, s. 109.**

Wielce szanowny Panie Redaktorze

Muszę na wstępie wyznać, że pismo moje kieruję do Redakcji, z prośbą o wydrukowanie jako repliki, z uczuciem prawdziwego smutku wobec emocjonalnych i bezpodstawnych zarzutów zawartych w cyt. liście.

Zarzuty te dotyczą postscriptum zamieszczonego do sprawozdania z trzeciego spotkania dyskusyjnego, które odbyło się w dniu 10 maja 1989 r. w Okręgowej Radzie Adwokackiej w Warszawie, zorganizowanego przez Komisję Kultury i Koło Seniorów na temat „Rola obrońcy w procesach politycznych w Polsce po 1945 r.” Sprawozdanie to zamieszczone zostało w „Palestrze” z 1990 r., nr 8-9.

W postscriptum wskazano na fragment zeznań H. Chmielewskiego, który ściśle wiąże się z tematem spotkania dyskusyjnego, bez interpretacji.

Pan Jerzy Nowakowski zarzucił, że w postscriptum:

- 1) nie przytoczono w całości zeznań H. Chmielewskiego, a tylko ich fragment,
- 2) w szczególności nie przytoczono fragmentu dotyczącego sposobu zachowywania się pana Jerzego Nowakowskiego, występującego jako obrońca w procesach tajnych.

Zarzuty te są z gruntu bezpodstawne, gdyż:

a) zarzucający ignoruje fakt, że postscriptum ze swego przeznaczenia jest i może być jedynie dopiskiem informacyjnym, spełniającym rolę odsyłacza do innego dowodu czy źródła. Postscriptum nie stanowi więc i nie może stanowić samodzielnego opracowania. Dysproporcja między możliwościami i istotą postscriptum szczególnie jaskrawo występuje w tym przypadku, gdyż protokół przesłuchania H. Chmielewskiego zajął całą sześciokolumnową stronę „Gazety Prawniczej”;

b) niezależnie od powyższych uwag, z gruntu nieprawdziwy jest zarzut, że w postscriptum brak jest powołania się na pełny tekst wypowiedzi H. Chmielewskiego. Już bowiem w pierwszym zdaniu postscriptum wskazano konkretnie, gdzie zamieszczono pełny tekst tych zeznań, jak następuje: „W Gazecie Prawniczej z dnia 1 grudnia 1989 r. ukazał się w ramach cyklu dokumentacji publikowanej pod wspólnym tytułem «Zza kulis sekcji tajnych» protokół przesłuchania Henryka Chmielewskiego, dyrektora biura MSW, realizatora i rzecznika działań tzw. sekcji tajnych, tj. sekcji III Wydziału IV Sądu Apelacyjnego dla m.st. W-wy (1950-1954).” Powołanie powyższe, w całości i konkretnie źródłowo, zeznań H. Chmielewskiego, obejmuje również pochwały tegoż w stosunku do p. Jerzego Nowakowskiego;

c) z powoływanych w całości zeznań H. Chmielewskiego w postscriptum podano jedynie informacyjnie, bez jakiegokolwiek oceny i przykładowo (“m.in.”, „z reguły”,

„przeważali”), fragmenty dotyczące obrońców, mające ścisły związek z tematem spotkania dyskusyjnego i b. krytycznymi ocenami w tej kwestii, dokonany przez referującego ten problem adw. T. de Virion i innych uczestników spotkania (patrz: s. 29-33 „Palestry” z 1990 r., nr 8-9). Należy ponadto podkreślić, że celem i założeniem spotkania dyskusyjnego było rozważenie problemu, a nie jakakolwiek ocena personalna. Dlatego też pomijano nazwiska;

d) W swych ogólnych rozważaniach pan Jerzy Nowakowski ogranicza się do zeznań H. Chmielewskiego, nie biorąc pod uwagę, kim był i jaką złowieszczą rolę odegrał jako „realizator” sądów tajnych. Należało jednak uwzględnić powszechnie znane, obiektywne i wyczerpujące opracowanie senator doc. Alicji Grześkowiak pt. „Sądy tajne w PRL” opublikowane m.in. w „Tygodniku Powszechnym” z 6 lipca 1989 r. W opracowaniu tym autorka m.in. omawia genezę sądów tajnych, zwanych też kapturowymi. Stwierdza, że opracowane przez prawników reguły tajnego sądownictwa były bezprawne od samych podstaw. Omawia też genezę sekcji tajnej. Opisując rażąco sposób działania tych sądów, autorka podaje nazwiska sędziów, a także, w związku z rażącym sposobem prowadzenia śledztw - nazwiska prokuratorów. Autorka wymienia konkretne zarzuty, oceniając krytycznie działalność obrońców w sądach tajnych, które, jej zdaniem, rozpoznały w latach 1950-1954 łącznie 506 spraw karnych. Podaje również nazwiska adwokatów występujących w tych procesach (*nomina sunt odiosa*), zaznaczając, że: „zdarzały się jednak obrony prawdziwe”, „zdarzały się jednak wyjątkowo i inne postawy adwokatów”. Wreszcie stwierdza: „ale zawiedli też ludzie - sędziowie, prokuratorzy, adwokaci. Dali się politycznie uwikłać w wykonywaniu swojego zawodu. Przestali więc służyć sprawiedliwości, a zaczęli służyć polityce. Sądowo-prokuratorska awangarda partyjna stała się dystrybutorem represji według wskazań władzy. Była już na ogół postusznym narzędziem manipulacji politycznej. Sady tajne były tragiczną lekcją polskiego wymiaru sprawiedliwości - czy jesteście pewni, że się nie powtórzą?”

Na tle podanych wyżej faktów i argumentów chciałbym szczególnie mocno podkreślić osobliwą okoliczność, że pan Jerzy Nowakowski, zaabsorbowany swoją nierealną tezą o roli postscriptum i osobowością Henryka Chmielewskiego, nie wypowiedział się w ogóle o istocie sprawy i radykalnie krytycznych wypowiedziach uczestników spotkania dyskusyjnego, które odbyło się w dniu 10 maja 1989 r., o działaniu ówczesnej maszyny bezprawia.